№ 207. Kraków 12 Września — Sobota. Rok 1857.

CZAS

...co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
...chodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmuję się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 11 września.

W numerze 189 naszego pisma zachęcaliśmy do przesyłania nam uwag w kwestyi służebności. Odbieramy artykuł w tym przedmiocie, który z przyjemnością prawdziwą umieszczamy, przepraszając tylko szanownego autora, że go na dwie części podzielić musimy. Rzuca on światło na sposób w jaki się służebnictwa często u nas zawiązywały; rozbiera sposoby jakimiby się rozwiązać powinny; i podaje obrachowania jakichby za podstawę użyć należało. Niejesteśmy powołani do wypowiedzenia w tym względzie stanowczego zdania; zostawiamy więc autorowi odpowiedzialność za jego przypuszczenia, przewidywania i życzenia, zwłaszcza w tych ustępach w których stara się wyrazić w liczbach, stósunek rzeczywistego używania służebnictwa, do wartości służebnictwem obciążonego obszaru. Cyfry takowe, które autor sam nazywa przypuszczeniami, są i muszą być zupełnie dowolne. Zakończenie zaś artykułu dotykające wykupna służebnictwa lub odstąpienia obszaru trafia zupełnie w myśl naszą w cytowanem powyżéj numerze dziennika wyrażoną.

Kwestya służebnictw jeden z głównych czynników teraźniejszéj organizacyi społecznéj w Austryi, stoi obok zniesienia i wykupna poddaństwa, zaprowadzenia organizacyi gminnéj, zaprowadzenia ksiąg gruntowych i oczekiwanéj reformy sądownictwa, na równi. Od niéj zaiste rozwój rolnictwa i leśnictwa, a zatem głównych przedmiotów bogactwa krajowego, znacznego po tępu spodziewać się ma, a obecnie wyszedłszy na scenę kwestya ta stała nam się najważniejszą. Dziwną może rzeczą, że ten przedmiot tak mało w pismach publicznych a w szczególności w dziennikach krajowych rozbierany bywa, kiedy o innych przedmiotach które nas bardzo odlegle obchodzą, w każdym numerze czytamy, a każdy szczegół wieść lub domysł obszernie obrobiony. Muszą jednakże być tego jakieś przyczyny, boć bez przyczyny nic się nie dzieje. Zdaje nam się widzieć tego przyczynę w naturze służebnictw.

Służebnictwa bowiem jak wiadomo niewypłynęły z ogólnych całe klasy posiadaczy obowiązujących ustaw, ale utworzyły się po największéj części przypadkowo, bądź z nadanych przywilejów, bądź ze względności patryarchalnéj byłych dziedziców względem ich poddanych, z używania a częstokroć samowolnych nadużyć przy zdarzonéj sposobności; dla tego więc służebnictwa nie są po całym kraju jednostajne, ale bardzo różnorodne. Nie są też w ogólności dobrze znane i dla tego nie tak łatwo w system się ująć i ocenić się dają, bo prawie każda wieś innéj natury posiada służebnictwo. Kwestya regulacyi i wykupna onych, mimo wyraźnie orzeczonego kierunku co do głównych zasad patentem z r. 1853 orzeczonych, również z natury swéj pozostawia wiele wątpliwości co do ocenienia prawności i obszerności szczegółowych służebnictw, co do miary i wartości w ja iéj takowe szacowane będą; ztąd więc wynika trudność ocenienia naprzód, co komu dogodniejszem i korzystniejszem być może, czy regulacya, czyli też wykupno, i jakie?

Poczytujemy sobie za obowiązek niektóre uwagi nad tym ważnym przedmiotem, które nam się nasuwają, do ocenienia światłym ziomkom przedłożyć:

Jedną z wątpliwości jest ocenienie prawności wielu służebnictw opartych na używaniu, a tych jest niezawodnie wielka liczba. Wiadomo każdemu, że włościanie rozszerzyli swoje używanie niemal po wszystkich obcych gruntach i lasach, tak dominikalnych jako też i sąsiednich włościańskich. Gdzież oni drzewa czyto na opał czyto na różne sprzęty jak dyszle, grabie, żerdzie, i t. p. nie brali? na którymże gruncie pastwisku, łące, niepaśli?....... A nawet służebnictwa uzasadnione, ażaliż na wszelkie sposoby nierozszerzali nadużyciem przy sprzyjających okolicznościach, np. jeżeli właściciel bywał chorowity, nieudolny lub niemieszkał na miejscu, jeżeli służbę miał niesumienną lub w innych okolicznościach podobnych, jakże łatwo nadużycie mogło wejść w zwyczaj, a następnie w pretensyę? Takich pretensyj jest mnogość wielka. Wysoki rząd jednakże znając te stósunki i kierując się sprawiedliwością, niezawodnie takowe sumiennie oceni; względy i pobłażania wynikające z łaski i jedynie przy istniejącym stósunku poddaństwa, nie będą niezawodnie ukarane przyznaniem prawa, gdzie takowe należycie uzasadnionem nie jest.

Drugą wątpliwością jest miara czyli granice uprawnionych służebnictw, gdzie takowe wyraźnie orzeczone nie są. Weźmy np. prawo wrębu, gdzie takowe dokładnie orzeczonem nie jest. Przy ogólnie rozpowszechnionym nieprawnym podziale gruntów i w skutek tego pomnożenia zabudowań, mogłoby takowe być tak rozszerzone, że właściciel lasu posiadałby go na to tylko, aby go administrował, opłacał z niego podatki i służbę leśną i pomnażał ciężary publiczne; a drudzy bez kosztu i trudu pobieraliby tylko największą część pożytków. Lecz po sprawiedliwym rządzie tego się obawiać niepotrzeba, a prawodawca który wielokrotnie wydawał ustawy przeciw nieprawności podziału gruntów, będzie takowe sam szanował, zwłaszcza tam gdzie prawo trzeciego byłoby ciężko pogwałcone. Prawo zbiórki, mogłoby z tego samego powodu urość w ogromy. Co do zbiórki leśnéj, to prawo to nie może być wzięte idealnie, to jest tak jakby go można wyrachować na papierze, ale rzeczywiście, czyli tak jak możebność i praktyka takowe przedstawiają. Weźmy bowiem tylko ilość domów uprawnionych w niejednej majętności, mnóżmy takowe przez ilość tygodni w roku, a w niektórych miejscach i peryodach po dwa razy na tydzień; przypuśćmy jeszcze rachunek na fury, *a będziemy mieć taką ilość fur zbiórki, że niejeden las służebny nieprodukuje tyle drzewa.* Gdzież przyczyna téj nielogiczności, oto w tem, że nie każdy z uprawnionych pobierał zbiórkę; że nie w każdym tygodniu przez rok cały, ale tylko w niektórych miesiącach, zwykle tylko po zasiewach wiosennych w maju i w czerwcu i po ukończonym zbiorze w październiku i listopadzie;—że ilością poboru niebywała zawsze fura ale furka, lub wózek ciągniony sobą albo tylko pęk na plecach; bo inaczéj wkrótce by zbiórki zabrakło. Niewszystka też należała do uprawnionych, bo i właściciel miał do niéj prawo, i częstokroć sam ją używał, częstokroć ją sprzedawał drugim. Nie mogła też zbiórka być wziętą tam gdzie jéj niedostawało. Te wszystkie okoliczności uwzględnione być muszą jeżeli to prawo zbiórki niema być wyrachowane przesadnie. Służebnictwo więc to, nie jest tak straszne, aby się lękać jego spłaty.

(*Dokończenie jutro.*)

Korespondent wiedeński dziennika *le Nord* pod datą 5go b. m. pisze:

Niektóre dzienniki wiele narobiły hałasu o mniemanem nagromadzeniu wojsk, które miał nakazać rząd rosyjski w Polsce południowéj, jakoby demonstracyę w obec wznoszących się fortyfikacyj Krakowa. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa, bo niema w Polsce więcéj nad jeden korpus armii, korpus pierwszy rozłożony po różnych garnizonach Królestwa. Jeżeli ściągnęły się wojska około Warszawy, i zajmują w części obóz założony w pobliżu tego miasta, tłumaczy się to bliskiemi odwiedzinami Cesarza Aleksandra, który przegląd wojsk odbędzie. *Czas* krakowski, jest wynalazcą tych nowin, i nie pierwsza to jego próba, jak sobie Pan przypominasz; słusznie więc dziwić się można, że podobne śmieszności obiegają tutejszą prasę.

Sam dziennik *le Nord* w przeglądzie swoim politycznym z 7go b. m. powtarza to zdanie swego korespondenta, lubo przyznać należy, że w grzeczniejszych nieco wyrazach. Otóż właśnie różnica między *Nordem* a *Czasem* co do podania tej wiadomości na tem polega, że *le Nord* powtórzył to co jego korespondent napisał, a *Czas* nie powtórzył. Czemu zaś *Czas* nie powtórzył? Nie dla tego bynajmniéj aby nie miał zaufania w swoim korespondencie „z Królestwa Polskiego", którego podania zwykle obiegają prasę, bo są prawdziwe, sumienne i bezstronne, ale dla tego, że korespondent jego „z Królestwa Polskiego" podał tę wiadomość w liście swoim z 22go sierpnia (Nr. 193) jako pogłoskę, a pogłosek *Czas* niepowtarza. Wiadomości podane przez naszego korespondenta obiegają niemiecką prasę, ale ją obiegają zwykle pod inną firmą, to jest bez cytowania *Czasu* i przerobione na korespondencye prywatne tego lub owego dziennika, którym nawet właściwego znaczku nigdy nie brakuje. Tym razem dzienniki niemieckie zacytowały *Czas* dla tego, że pogłoskę napisaną przez korespondenta, za wiadomość podaną przez sam dziennik w obieg puścić chciały; zakryć się więc koniecznie wypadło *Czasem*.

I nie na tem koniec, bo postępowanie z *Czasem* dzienników niemieckich nie ogranicza się tylko na prostéj dziennikarskiéj kradzieży. Korespondent nasz „z Królestwa Polskiego" podał rzeczoną wiadomość tylko jako pogłoskę, i to tak dalece, że przytoczył trzy różne wersye kursujące co do téj wieści, a między temi wersyami jest i o rewii, o któréj pisze korespondent wiedeński *Norda*, tylko że nie pod Warszawą ale pod Kaliszem. Podając zaś trzy wersye, za żadną się nasz korespondent nie oświadczył, bo nie widział tego przyczyny wzmiankując o pogłosce. Dzienniki wiedeńskie, szląskie, a *Gazeta Augsburgska* na czele, ze zwykłą sobie sumiennością, nie powiedziały nic o trzech wersyach, lecz wybrały sobie jedną, która im najlepiéj jak się zdaje do smaku przypadła, i podały ją jako wiadomość z *Czasu*. Nie użyjemy wyrazu właściwego, lubo wyborną nazwę cechującą takie postępowanie w języku naszym posiadamy, ale to pewna, że nic nas już w tym względzie nie dziwi, bo wiemy oddawna z kim mamy do czynienia.

Że były takowe pogłoski, wątpliwości nie ulega; dochodziły one nie nas samych tylko i nie tylko przez naszego korespondenta. Przyszły list „z Królestwa Polskiego" odpowie zapewne na zarzuty korespondenta wiedeńskiego w *Nordzie*. Tym czasem spodziewamy się, tych kilka słów przekona go, że użyty przezeń wyraz „śmieszność" należałoby zamienić na inny, na ten właśnie, któryśmy powyżéj przemilczeli, i odesłać go tym dziennikom, którym się należy.

Korespondencya Czasu.

Z Bóbrka 6 września.

Oto nakoniec i nasza okolica, która pomimo tego, że blisko Lwowa leży, po za oczyma i ruchem wielkiego świata być wydawała się, przez dokończanie gościńca kamiennego, wystąpi na widownią z poza swych pagórków i lasów. Dawniejszemi czasy istniała tu komunikacya pocztowa na drodze tak zwanéj polskiéj, póżniéj atoli została na Gaje, Przemyślany, Brzeżany etc. przeniesioną. Dziś przez połączenie Lwowa z Bóbrka, Rohatynem etc. droga do Czerniowiec o wiele się skróci; budynki żydowskie i wozy pakowne zaczynają się częściéj ukazywać, a od roku mamy pocztę wozową, która wprawdzie tylko w stronę Lwowa trzy razy w tygodniu odchodzi; atoli przyjmując pakiety większe i listy z pieniądzmi, wielką nam czyni usługę. Ustalenie tejże poczty, jakoteż rychłe wedle możebności dokończanie gościńca, mamy zawdzięczyć p. Kosińskiemu, naczelnikowi powiatu Bobreckiego.

Chociaż w Bóbrce zwykle wszystko drożéj się płaci, jak w dalszéj okolicy ku Brzeżanom i Rohatynowi; jednakowoż przy zbiorze polnym dosyć pomyślnym, spadły ceny zboża w porównaniu do lat ostatnich ogromnie, bydło i drzewo także tanie, przewóz o wiele mniéj kosztuje, a przecież nie poznać tego stosunku po wiktuałach w mieście kupowanych jak n. p.: mięso, chleb, bułki, mąka etc. ani też po płacy za najem i roboty rzemieślnicze. Tracą na tém najwięcéj ci, którzy z grosza gotowego żyją, a zatem urzędnicy i inni mieszkańcy miasteczka, którzy po tak ciężkich latach lepszych oczekiwali czasów; tracą i ci, co muszą swój produkt tanio sprzedawać, a rzemieślnika i najem drogo opłacać; zyskują li tylko żydzi, którzy cały handel miejscowy w rękach swych dzierżą, a przez swój wielki wpływ między ludem, jakoteż przy niewstrzemięźliwości naszego chłopka do majątków po karczmach przychodzą, gdy tymczasem wiele wsi w tutejszej okolicy, jeszcze przed kilku laty zamożnych, ogromnie podupadło. Byłoby więc wielce pożądanem, aby władze na powyższe rzeczy wzgląd miały i łącznie z duchowieństwem tak smutnym następstwom zapobiegać starały się.

Wiedeń 9 września.

∞ Kwestya duńska zajmie wkrótce głównie uwagę gabinetów. Zdanie sprawy komisyi wyznaczonéj przez sejm holsztyński do rozpatrzenia propozycyj rządowych, jest przed sądem publiczności. Trudno nie przyznać, że jest napisane z umiarkowaniem i sumienną chęcią utrzymania tego co traktaty i poprzednie królewskie przyrzeczenia Księstwom zapewniły. Nie idzie o zdobycie nowych z całością monarchii i prawami korony niezgodnych przywilejów; idzie o szczere zastósowanie tych rozporządzeń, za któremi od 1850 roku dwór kopen-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Mikołaja Krzyszt. Xcia Radziwiłła

Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego

odbyta w latach 1583 i 1584.

Pierwsza wiadomość w Europie o koniu rzecznym (*Hipopotamie.*) — (Ciąg dalszy.)

Książę zabawiwszy dwa miesiące w Egipcie, obejrzawszy wszystko co było do obejrzenia, wykupiwszy kilku chrześcian z niewoli, zakupiwszy dużo zwierząt, jako dwa lamparty, dwa szczurki faraonowe, dwie małpy, trzy koziorożce, kota zybeta, kilkanaście kotów morskich, kilka papug przednich, mając w pakach kilka mumij, w październiku wypłynął z Aleksandryi udając się z powrotem do ojczyzny z dość znacznym pocztem.

Tak w Kairze jak i w Aleksandryi, dużo chrześcian udawało się do księcia prosząc o wykupienie ich z niewoli, najwięcéj Włochów. Nie mógł wszystkich wykupić, nie tylko dla drogości, bowiem za jednego trzeba było płacić do stu czerwonych złotych, ale i ztąd, że go ostrzegł konsul wenecki, aby był ostrożny i nie wydawał się z bogactwem, by nieściągnąć na się trudności i niebezpieczeństw. Ponieważ nie tylko wnetby się wieść o nim rozbiegła pomiędzy zbójcami morskiemi, którzyby czychali na schwytanie go dla otrzymania okupu, ale i władze tureckie wynalazłyby przyczyny do jego zatrzymania, również dla wydarcia sum znacznych.

Największą miał książę trudność z wywiezieniem mumij; Turcy albowiem wielce tego przestrzegali, aby żadna się nie dostała w ręce chrześcian, gdyż ci mogliby jéj użyć do czarów dla szkodzenia wyznawcom Proroka. Ponieważ jednak przy zwiedzaniu grobów mógł ich kilka nabyć za parę groszy od chłopów egipskich, nie będących wyznania mahometańskiego, chciał koniecznie je przywieść do Litwy. Lecz, że w Aleksandryi ściśle rewidowali każdy wychodzący okręt, bacząc na mumie, kazał je starannie popakować w kroby, udając za skorupy morskie, czemu celnicy tureccy uwierzyli za poświadczeniem żyda użytego za tłumacza, który nie mając obawy Turków, chętnie to uczynił za podarek. Mumij tych jednakże niedowiózł książę do Litwy i musiał je kazać wrzucić w morze w czasie burzy, ponieważ było przekonanie ówczesnych marynarzy, że okręt wiozący te trupy pogańskie, musiał zatonąć.

Książę wypłynął z Aleksandryi na Saicyi francuskiéj, chcąc dostać się na wyspę Kretę. W drodze spotkała go straszna burza. Posłuchajmy jak ją opisuje, oraz cudowne ukazywanie się ś. Germana. „Dnia 15 oktobra, „około dwudziestéj i wtóréj godziny *) burzliwość sroga powstła, naszę Saicyę okrótne wiatry ciskały, aż „o północy ukazał się nam ś. Germanus, któregośmy „téj nocy sześćkroć widzieli, toż dopiero nawałność ucichła. Nazajutrz ku wieczorowi, także nas wielki „wiatr, całą noc srogiém niebezpieczeństwem straszył, „a dnia siedmnastego, trochę przed dwudziestą wtórą, „tak sroga fala powstała, żeśmy już nadziei żadnéj nie „mieli. Bo dwa przeciwne wiatry, *Africus et Aquillo* „(po włosku *Gerbino à Greco*) same się ze sobą zbijały, taki wicher ze dżdżem czyniły, iż kręciły w jednem miejscu nawę, tłukąc ją i przechylając, aż wierzchu masztu dotykały się wały, kędy ulżywaliśmy nieco, to jest wyrzucając kamienie, ponieważ kupi żadnéj nie mieliśmy, ale dla wichru gwałtownego, mało „pomogło, gdyż tak wały do sagicyi wpadły były, że „mało nas nie potopiły. A iż noc była nader ciemna, „do tego gromienie, łyskanie i pioruny straszne biły, obaczyli jednak marynarze wyspę, z dwiema szpicami „skalistemi, które gdyśmy zoczyli, mniemaliśmy żeśmy „już *in Archipelago*, gdzie dwie insule puste nieopodal są od siebie, nazwane Dynonia od wszystkich, a „tak iż gwałt ostatni widzieli, a saicya mała była, „prosto spuściwszy wszystkie żagle w pośrodek ugodzić chcieli, aby dla wielkiéj nawałności, ratować się „jakokolwiek mogli, trzymając nawę między dwiema wyspami, kędy wiatry jużby tak szkodzić nie mogły. A „gdyśmy ich już niedaleko byli, za osobliwszą Boską „opatrznością i łaską, jeden żeglarz z góry saméj masztu (iż one błyskania nie ustawały) ujrzał, ano tylko „jedna jest wyspa, która dla dwu szpic, zdała się jakoby dwie były, między które mieliśmy wjechać, dla

*) Doba dzieliła się w tenczas na 24 godzin, a rachowała się od wschodu do wschodu słońca. Lecz że słońce nie o jednakiéj wschodzi godzinie, stósownie do pory roku, przeto wzięto szóstą godzinę w czasie porównania dnia z nocą.

hagski aż do ostatniéj konstytucyi, sam się oświadczał. Komisya sejmowa ocenia spokojnie zmiany albo już wbrew tym rozporządzeniom na szkodę Księstw zaprowadzone, albo zapowiedziane w nowym projekcie rządu; uważa jedne i drugie za przeciwne traktatom i królewskim dawniejszym oświadczeniom i przedstawia sejmowi wniosek złożenia tego sprawozdania u stóp tronu. Jestto manifest przeciwko partyom i usiłowaniom dążącym do zamalgamowania Księstw z Danią; lecz przemawia w nim głos rozsądku, sumienia i uszanowania dla korony. Jaki krok uczyni dwór? czy pozwoli sobie złożyć to sprawozdanie? czy je weźmie pod rozwagę? czy nareszcie przychyli się do życzenia sejmu co do stanowiska księstw w monarchii duńskiéj? Dzienniki już donoszą, że gabinet kopenhagski oświadczył dworom zagranicznym a mianowicie Rosyi, że nowych koncesyj nie zrobi. Postanowienie to byłoby tem smutniejsze, iż mogłoby wywołać oprócz wewnętrznych dyplomatyczne jeszcze dla Danii trudności. Do r. 1846, w którym pierwszy raz myśl wcielenia Księstw w pamiętnym liście królewskim wyszła na scenę, rząd duński trzymając się drogi legalnéj i sprawiedliwéj, miał za sobą i spokojność w kraju i opinię w Europie. Walka wywołana w owéj chwili, kosztowała już niemało zabiegów, wydatków i nareszcie krwawych starć. Zatrzymać się na téj drodze jeszcze pora. Chcieć iść daléj, jest to samo, co wywoływać nowe niebezpieczeństwa. Państwa niemieckie nie mogą odstąpić od swéj polityki. W razie uporu korony duńskiéj, kwestya wniesioną zostanie w Frankfurcie. Zajęcie Holsztynu i Lauenburgu przez wojska Rzeszy niemieckiéj, będzie koniecznem następstwem. Wdanie się innych państw pójdzie za tym krokiem. I jeżeli nie wyniknie stąd wojna ogólna, wzruszenie umysłów będzie niemałem i ostatni wyrok nawet Europy musi paść na stronę słuszności i ogólnych poprzednich zobowiązań. Gabinet Kopenhagski, unika tych wszystkich nieprzyjemności. Hr. Bille-Brahe poseł duński który tu wrócił nie dawno z Kopenhagi, dał Hr. Buolowi ustnie nadzieję, że przyjdzie do porozumienia się. W tych dniach dowiemy się w jaki sposób.

Bar. de Bourqueney daje dziś obiad, na który zaproszeni są między innemi członkami kongresu statystycznego, hr. Dubois radzca stanu, i pan Leon Wołowski.

Berlin 9 września.

† Uroczystości weimarskie skończyły się. Oświecona publiczność niemiecka, która zbiegła się na nie z wszystkich zakątków krajów Związku niemieckiego, miała sposobność karmienia i pojenia się przez chwil kilka myślą i uczuciem, wprawdzie nie politycznéj, ale literackiéj i artystycznéj jedności Niemiec. Nie brakło życzeń, słów, oznak i dla tamtéj; okazały się nawet na scenie narodowe kolory niemieckie. Wszystko jednak odbyło się przyzwoicie, w granicach rozsądnego powściągnienia się od demonstracyj, przypominających ideały 1848 r. Może właśnie dla tego sprawozdania niektóre z odbytych uroczystości pozbawione są wyrazu zadowolenia. W każdym razie były one piękne, podnoszące umysł i serce, bo takim jest każdy czyn, którym naród cały czci pamięć wielkich swoich ludzi. Część téj czci przeszła na artystów, twórców odsłoniętych pomników: Rietschla z Drezna, który wykonał grupę Schillera i Goethego; Millera z Monachium, który ją odlał; Gasserta z Wiednia, który wykonał statuę Wielanda, i Schallera z Monachium, twórcy odsłoniętéj w r. 1850 w Weimarze statuy Herdera. Wszyscy ci artyści — Schaller już dawniéj — zaszczyceni zostali orderami domu panującego Księcia Weimarskiego, oraz prawem obywatelstwa honorowego stolicy weimarskiéj. Rietschel otrzymał nadto dyplom doktora honorowego od uniwersytetu jenajskiego. Pomnik księcia Karola Augusta weimarskiego, którego stoletnia rocznica urodzin wybraną została do będących w mowie uroczystości, będzie późniéj wystawiony. Obecnie położono tylko do niego fundamenta.

Dzienniki tutejsze zamieszczają równie szczegółowe sprawozdania z czynności kongresu statystycznego, który właśnie zebrany był w Wiedniu. Wiadomo wam z odebranych sprawozdań, że Prusy nie są na nim urzędownie reprezentowane, chociaż były reprezentowane w Paryżu i Brukselli. Przyczyna tego odsunięcia się Prus nie jest wiadoma, i nieodsłania jéj także ministeryalny *Zeit*, odpierając właśnie wytoczoną z tego powodu przeciwko Prusom polemikę dziennika *Ostdeutsche Post*. Zaczepka była cierpka, odpowiedź jeszcze cierpsza. Ale rzecz sama, to jest, przyczyna nie wzięcia udziału Prus w kongresie, została nie tkniętą. Nikt zaś nie zadowoli się argumentem rzeczonego organu: „że jest to dotąd otwartém pytaniem, o ile bezpośredni stosunek kongresów statystycznych do rządów w interesie umiejętności i administracyi zaleconym być może“. Z czasem wyjdzie i ta, nie polityczna, jak *Ostdeutsche Post* mylnie przypuszcza, ale jak mi się zdaje czysto osobista przyczyna na wierzch.

Zgromadzenie związku ewangielickiego rozpoczęło dziś swoje posiedzenia. Widać w mieście mnóstwo obcych fizyonomij. Obrady mają być stenografowane. Uwaga publiczności mocno jest wytężona. Nigdzie polemika tak łatwo się nie zawięzuje, jak na polu religijnem. Materyi do niéj nie zabraknie.

Wczoraj popołudniu pomiędzy godziną 3cią a 7mą odbyło się przy najpiękniejszéj pogodzie wielkie korso publiczności tutejszéj na korzyść pogorzelców bojanowskich. Liczba ekwipażów i wszelkiego rodzaju zaprzęgów wynosiła parę tysięcy. Liczba pieszéj publiczności była najmniéj dziesięćkroć większa. Miejscem téj ludowéj zabawy był „Thiergarten“, którego część od bramy Brandenburskiéj aż do wielkiéj gwiazdy, leżącéj w środku parku, otoczono siecią myśliwską, dla utrzymania kontroli opłaty od osób, które w zabawie chciały mieć udział. Powozy jeździły po szosie charlottenburskiéj w czterech rzędach. Dwadzieścia kapel wojskowych, rozstawionych odstępami, utrzymywało wesołość. Ogród Krolla, mianowicie po godzinie 7, był środkowym punktem zabaw. Za wejście płaciło się od osoby jeden zlp. Zapomoga dla pogorzelców będzie znaczna. Widać było z wielkiéj liczby pysznych ekwipażów, że wyższa publiczność tutejsza poczęści już z wycieczek letnich powróciła. Wojskowość mianowicie tutejsza i zagraniczna, uderzająca mundurami swemi, była licznie reprezentowana. Wszystkie kontyngensy niemieckie przysłały tu bowiem oficerów na manewra. — Cesarz Aleksander przybędzie 14 b. m., kwaterę będzie miał w Charlottenburgu, zabawi tylko dni parę, w powrocie do kraju znów się przez dobę jednę lub dwie tutaj zatrzyma.

Wiadomości nadeszłe z Szwecyi uważają tu za ważne ze względu na konflikt Niemiec z Danią.

JCK. Ap. Mość raczył rektora seminaryum grecko-nieunickiego w Czerniowcach, Teofila Bendellę zamianować grecko-nieunickim archimandrytą konsystoryalnym w Bukowinie.

Gmina miasta Bochnia podwyższyła najniższą płacę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj 200 złr. wynoszącą, do 225 złr. mk. z funduszów kasy miejskiéj.

Gaz. Lwowska donosi z Tarnopola 2 września co następuje: Gmina miasta Tarnopola, korzystając z przybycia Jego Excelencyi Namiestnika hrabi Agenora Gołuchowskiego do tego miasta, postanowiła uświetnić pobyt Jego uroczystém założeniem kamienia węgielnego na zakładany z dobrowolnych składek szpital cywilny, którego administracya ma być poruczona Siostrom Miłosierdzia.

Na dniu 22 sierpnia r. b. o 8 godzinie z rana oczekiwały wszystkie c. k. władze i urzęda, c. k. korpus oficerów, urząd gminy wraz z wydziałem miejskim, cechy i mnóstwo ludzi w r. k. kościele parafialnym przybycia Jego Excelencyi. Po skończoném nabożeństwie udał się Excelencya pieszo w powyższém towarzystwie na miejsce, gdzie miał być założony kamień węgielny; brama tryumfalna tworzyła wnijście, u którego proboszcz łaciński z miejscowém duchowieństwem obu obrządków czekał na przybycie Jego Excelencyi.

Po odśpiewaniu kościelnych modłów, i poświęcenia węgielnego kamienia, miał łac. proboszcz X. Tarnawiecki do ludu stosowną mowę, poczem odczytano dokument, który Jego Excelencya podpisał, a po nim podpisali obecni jenerałowie i oficerowie sztabowi, przełożeni c. k. władz, proboszczowie miejscowi, przełożeni gminy, powołani do komitetu budowy mieszczanie itd. Dokument zaopatrzony w podpisy złożono w szklaną puszkę, a tę zamknięto w blaszaną, poczém w wydrążony kamień węgielny, złożono także kilka monet srebrnych i miedzianych, następnie medal na pamiątkę zaślubin JCK. Ap. Mości Cesarza Franciszka Józefa, a jedna z obecnych dam dołączyła do tego w złoto oprawiony medalion z wizerunkiem Matki Boskiéj; banda muzyczna pułku huzarów księcia Wirtemberskiego przegrywała hymn ludu, a z trzech moździerzy przy złożeniu dano salwę. Zaraz potém doręczył starosta obwodowy Jego Excelencyi Panu Namiestnikowi na wezgłowiu z czerwonego aksamitu srebrną kielnię i młotek. Jego Excelencya przemówił do zgromadzonego ludu, zagrzewając do wspierania pożytecznéj budowy i dodał: „prawnuki wnuków będą wam błogosławić za to dobroczynne dzieło.“ Poczém zamurowano kamień węgielny.

Dzień ten, który dla miasta był festynem, zakończył się wesołą ucztą, którą dało miasto dla mularzy i robotników.

Wiedeń 10 września. J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską rotmistrzowi 12go pułku huzarów hr. Alfredowi Degenfeld.

Depesza z Medyolanu dnia onegdajszego donosi, że przybył tam król Leopold belgijski, na którego przyjęcie dany był 7go wielki obiad.

— Ponieważ rząd angielski myśli teraz o założeniu telegrafów, mogących przyspieszyć depesze indyjskie, przeto zdaniem tygodnika londyńskiego *Economist*, oprócz linii telegraficznéj z Cagliari do Malty, która ma w tym jeszcze roku być wykonaną, rząd austryacki podjął się przeprowadzić telegraf z Dalmacyi na wyspę Korfu i stamtąd do Aleksandryi i w tym względzie układy bliskiemi są zawarcia.

— *Börs.-Halle* utrzymuje, że poseł austryacki w Petersburgu otrzymał polecenie proponowania rządowi rosyjskiemu traktatu handlowego i żeglugowego z Austryą, lecz nieznalazłszy w rządzie tamecznym skłonności do tego, odstąpił na teraz od dalszego traktowania.

Niemcy.

— *Gazeta Szląska* zamieszcza list z Bytomia o nowozarządzonych krokach przeciwko zbiegom rekrutacyjnym z Królestwa Polskiego, którzy od dawnych lat przebywają w Górnym Szląsku. Pomijając rasową pieczołowitość autora tego listu ubolewającego „że żywioł germański nie przesiąknął jeszcze w masy, ażeby władze duchowne i świeckie z szlachetną dumą poglądać mogły na ludność stu-dwudziestotysięczną“ powiatu bytomskiego, ograniczamy się do faktów. Naczelny prezydent Szląska bar. Schleinitz wydał 28 lipca instrukcyę o przyjmowaniu i nadzorze policyjnym zbiegów z Królestwa Polskiego, a landrat bytomski p. Tieschowitz ogłosił temi dniami z tém dołożeniem, że ma polecenie przystąpić bezzwłocznie do wykonania rozporządzeń i wzywa wszystkie władze policyjne, aby mu do dnia 15go b. m. nadesłały dokładny spis wszystkich zbiegów opatrzonych kartą pobytu, a zatém przebywających tu od r. 1832. W spisie tym mają być wykazane osobiste stosunki tych ludzi, tudzież zdanie o ich zachowaniu się, aby można wiedzieć, które osoby wydalić należy. Wydawani będą: wszyscy nowo tu zbiegli; wszyscy ci, którzy się dopuścili w krajach pruskich jakowéj zbrodni; wszyscy wydaleni jeśli niemają o czém dostać się do granicy; wszyscy dawniéj wydaleni, a którzy późniéj wrócili. Co do przyjmowania nowych zbiegów nakazaném jest, że żadnemu cudzoziemcowi niewolno przebywać w krajach pruskich bez pasportu lub karty legitymacyjnéj i bez dostatecznego wykazania powodów pobytu. Wszyscy strażnicy graniczni mają polecone baczyć pilnie, aby nikt granicy nie przekraczał, szczególnie podczas branki w Królestwie Polskiém; nadchodzących winni zwracać lub aresztować i do najbliższego landrata odstawiać. Kto przyjmie zbiega do siebie bez zawiadomienia o tém władzy, będzie karany pieniężnie lub aresztem. Mający pozwolenie przebywania w obwodzie bytomskim, winni się opatrzyć w karty pobytu i miejsc do pobytu sobie wyznaczonych nie opuszczać. Po zamknięciu terminu przeznaczonego do wydawania kart pobytu i zamknięciu spisów wychodźców, niemoże nikt otrzymać karty bez wyraźnego upoważnienia naczelnego prezydenta Szląska. Landratowie sprawują nadzór nad przebywającymi w ich juryzdykcyi wychodźcami. Ci, względem których prowadzi się korespondencya, trzymani być winni pod ten czas w domu roboczym w Świdnicy. Inne przepisy tego rozporządzenia tyczą się manipulacyi w tym względzie władz policyjnych miejscowych i landratów, raportów, rysopisów, opinii itp.

Francya.

Podaliśmy w Nrze 181 pisma naszego wyrok sądu przysięgłych, w skutku którego Paweł Tibaldi, Józef Bartolotti i Paweł Grilli, skazani zostali: pierwszy na karę deportacyi, a dwaj ostatni na 15 lat więzienia, jako winni udziału w spisku, mającym na celu zamach na życie Cesarza. Co się zaś tyczy oskarżonych zaocznie, wstrzymano się z sądem aż do dopełnienia wszelkich prawem przepisanych formalności.

W d. 3 b. m. po wytoczeniu sprawy p. Commerson, pisarz sądowy odczytał wyrok Izby oskarżenia odsyłający przed sąd kary nieobecnych: Józefa Mazziniego, Aleksandra-Augusta Ledru-Rollina, Kajetana Massarentego i Fryderyka Campanellę, oskarżonych że w r. 1857 w skutku wspólnego porozumienia się, zawiązali spisek mający na celu zamach na życie Cesarza i ze spiskowi temu towarzyszyły czyny przygotowujące jego wykonanie. Na dane wyraźnie przez prezesa pozwolenie, prokurator jlny pan Dupré-Lasalle rzekł: Żądamy aby sąd raczył nakazać postępowanie regularne i odczytanie aktu oskarżenia.

Sąd wydał w skutku tego wyrok odpowiedni wnioskowi prokuratora i pisarza sądu, odczytał w całéj rozciągłości akt oskarżenia. Poczem p. Dupré-Lasalle następnie przemówił: „Trzéj oskarżeni, dotknięci ręką sprawiedliwości, już w téj chwili odbywają swoją karę. Orzec jedynie wypada względem oskarżonych nieobecnych. Co się ich tyczy, dopełniono wszelkich formalności, zachowano wszelkie termina. Zawiadomieni oni byli jawnością postępowania sądowego a jeżeli nie stawili się w tém miejscu, jeżeli nie usłuchali wezwania sprawiedliwości, to dla tego że niemogliby jéj spojrzeć oko w oko. Sprawa ta jest na téj stopie, że zarzuty przeszły już przez rozbiór publicznej rozprawy i że dzienniki podały je do wiadomości oskarżonych. Wystąpili oni z obroną swą w dziennikach zagranicznych w taki sposób, iż orzeczenie wasze tak osnute i wyjaśnione, będzie miało całą doniosłość i powagę wyroku ocznego.“

Następnie prokurator jlny wylicza fakta, które według niego stanowią winę oskarżonych. nadmienia o korespondencyi Mazziniego, zeznaniach Bartolottego i Grillego i obronie znalezionej w posiadaniu Tibaldego. „Mazzini! mówi dalej p. Dupré-Lasalle — wszak to on wyszukuje morderców, daje im instrukcye, broń i mieszkanie w Paryżu i z głębi ukrycia kieruje swemi narzędziami. Pomiędzy temi narzędziami zajmują miejsce Massarenti i Campanella i biorą udział w spisku, którego wynikiem było wysłanie w ciągu kwietnia r. b. morderców Grillego i Bartollotego do Paryża.

„Co się tyczy Ledru-Rollina, mniej jeszcze jest wątpliwości. Czytałem obronę jego, którą ogłosił za granicą. Dla honoru imienia francuskiego, chciałbym tam był spotkać choć jedno słowo oburzenia przeciwko czynionemu sobie zarzutowi morderstwa, lecz nic nieznalazłem podobnego. Człowiek ten rozbiera zimno zarzuty aktu oskarżenia, lecz nieprotestuje nawet przeciwko obwinieniu o zbrodnię. Lecz jakże mógł był protestować? Jakkolwiek stowarzyszenia tajemne dozwalają naczelnikom swym obłudy, niemógł on zaprzeczyć wszystkich swych czynów i słów. Ledru-Rollin chce się okazywać głową emigracyi rewolucyjnej i we wszystkich jego odezwach przebija się nadzieja mordu i zachęcanie do téj zbrodni. Od tego rodzaju zachęcania do mordu, do spisku mającego na celu spełnienie go, krok tylko jeden pozostaje, krok ten uczynił Ledru-Rollin, dając pieniądze na opłacenie mordu dokonać się mającego na osobie Cesarza. Wyrok wasz rzekł w końcu prokurator jlny wyciśnie na oskarżonych piętno, jakie cechować zwykło najochydniejsze i najnikczemniejsze zbrodnie. Niechaj imiona tych ludzi nienawistnych wszelkim rządom, zamierzających wstrząśnienie wszystkich narodów, gotowych pustoszyć Europę ogniem i mieczem dla dogodzenia swej ambicyi, niechaj imiona ich będą przeklęte i zbezczeszczone wzgardą wszystkich narodów.“

Sąd wydaliwszy się z sali obrad dla wydania wyroku, orzekł następnie:

„Zważywszy, że ze śledztwa, z dokumentów procedury, a szczególniej z listów Mazziniego, Massarentego i Tibaldego, równie jak z zeznań Bartolottego i Grillego, okazało się że w ciągu r. 1857 Bartolotti i Grilli, zaciągnieni w Londynie i N. Yorku przez Massarentego, ajenta Mazziniego, sprowadzeni byli do tegoż, który ich wysłał do Paryża dla nastawania na życie Cesarza, wskazał im drogę do Tibaldego ajenta swego w Paryżu, mającego niemi rozrządzać i dostarczyć mi narzędzi zbrodni jemu powierzonych, a składających się z 16 pistoletów zabranych w jego mieszkaniu nabitych i podsypanych i z 7u puginałów;

„Że Ledru-Rollin, który już w roku 1853 wręczył 500 fr. niejakiemu Kertschowi, który wyznał, iż

„czego tudzież żagle wszystkie spuściwszy, jeden tylko tak wiszący zostawili, żebyśmy onę wyspę minąć mogli. Lecz gdy przecie saicya nasza, okrutną nawałnością mało nie była utopiona i od wiatrów potłuczona, tak wiele dziur miała, że ustawicznie wodę wylewać musiano, opowiadał sam patron, że już nadziei nie masz i zginąć przyjdzie niedługo wszystkim, dla czego poczęliśmy się Panu Bogu polecać i każdy o swéj duszy myślał ostatniéj godziny czekając. W tém po północy swiatłość świętego Germana obaczyliśmy, zaraz też *Aquilo* nieco ucichł, a *Africus* mocniéj sagicyą popędził, zaczém one skały minęliśmy. Siedm razy na tenczas widzieliśmy ś. Germana, a za każdym zelżywał *Aquilo*, zatém już też dniało. A gdy był dzień, obaczyliśmy że to była wyspa Kasso (do któréj chcieliśmy przybyć) pusta, skał wysokich pełna, gdzie gdybyśmy się byli puścili, bez wszelkiéj wątpliwości zginęlibyśmy byli na onych kamieniach, skałach we wodzie ukrytych. Potém osmnastego ujrzeliśmy wyspę Rod ale jednak cały dzień i część nocy, okrutne wiatry nas ciskały, które iż się ś. German ukazał, ucichły tak, że nocy ostatek był spokojny. Nazajutrz cały dzień błądziliśmy między Rodem a Korpatem (zowią go Włosi *Scorpato*) wyspą, na któréj poetowie twierdzą, że się urodziła i wychowała Minerwa. Więc iż patron położenia miejsca nie był świadom, bojąc się rozbicia, przystąpić nie śmiał, aż wieczorem oni obywatele, na jednym *promontorium*, albo na górze idącéj z morza, ognie kłaść poczęli, które ujrzawszy, noc całą niemal około brzegów włóczyliśmy się. O czwartéj w noc powstała burza straszna bez dżdża, ukazał się ś. German, zaczém i wiatr ucichł i noc pogodna była.

. . . .

„Jeśli komu dziwno, abo nie podobno zdać się będzie com tu o ś. Germanie napisał, tedy ten łacno prawdę napisaną przyzna, który sam na morzu kiedy bywał i szturmów jego doznał, ponieważ nie masz nikogo, któryby w ostatnim niebezpieczeństwie furyjującego się morza, tego nie widział, bądź to tedy ś. Germanus, niemal już ginącym się ukazuje, jako ich wiele wierzy, bądź też to światło, z jakiej innéj przyrodzonej przyczyny idzie, co drudzy powiadają, ja się z nikiem nie spieram, to tylko twierdzę, że na morzu żeglującym ukazuje się, którem i ja widział i ci którzy ze mną byli (tylekroć, jak się pisało wyżéj) widzieli. Ukazuje się jako jasna gwiazda, albo lana świeca zapalona, bardziej podczas a podczas też mniéj jasna. Usiada często albo w półmasztu, albo indziej, ale zawsze na wyższem miejscu, jeśli kto chce wziąć, umyka się i ucieka; częściej jednak na samym wierzchu masztu na krzyżu, i trwa tam przez pacierz, podczas przez półćwierci, podczas przez ćwierć godziny. W onym srogim szturmie trwa przez półgodziny, jako świeca jaka gorejąc. Skoro się ukazuje pewność dawa że wiatr ucichnie i ucicha zawsze znacznie i im częściej się ukazuje tém wichry bardziej ustawają, dla czego ludzie nadzieję biorą pewną o swem zdrowiu na ten czas, coby się rozmaitemi przykłady pokazać mogło. Twierdzili też i to marynarze, że gdy żeglują w towarzystwie okręty, któremu się ukaże, cały będzie, który go nie widzi, albo utonie, abo się rozbije.“

I dzisiaj burze napadają okręty na morzu tak Śródziemnem, jak innych, czytamy ich opisy, a nie zdarzyło mi się wyczytać o pokazywaniu się ś. Hermana. Znać tedy, że się nie pokazuje i nie zwiastuje żeglarzom dzisiejszym ku ich uspokojeniu, pewności ich ratunku. Lecz dla czego....? A przecież słowom tak zacnego męża jakim był książe Radziwiłł, któżby nie dał wiary?

Książe wyszedłszy z życiem z tych niebezpieczeństw, dostał się na wyspę Kretę czyli Kandyę, gdzie przez całą zimę zabawił, przejeżdżając się po niéj, oglądając ciekawości, wszędzie ugaszczany przez wyższe duchowieństwo i przez władze weneckie. Nareszcie w marcu 1584 r. popłynął galerem do Włoch i przebywszy burzę wylądował w Hidrunecie, dzisiejszem Otranto, zkąd zamierzył udać się lądem do Ankony a ztamtąd do Wenecyi. Zakupiwszy kilka koni i mułów, puścił się w drogę, mając sześciu slug ze sobą. Księstwa Otrantu, Bone, prowincyę zwaną Kapitaństwem i Abruzy wyższe przebył bespiecznie, lecz za zbliżeniem się do Abruzów niższych, w Pessori, ostrzeżono go by się miał na baczności dla band rozbójniczych, grasujących w tym kraju. Morzem już płynąć nie chciał dla ustawicznych gwałtownych wiatrów, postanowił więc bądź co bądź dalej podróżować lądem. Czytajmy to co pisze o spotkaniu się swojem z bandytami, bo to już wszystko rzeczy minione, rzeczy wspomnień, cokolwiek dziś mówią jeszcze o bandytach włoskich.

(Dokończenie nastąpi.)

miał zamiar w téj epoce targnąć się na życie Cesarza, znajdował się u Mazziniego w chwili gdy po raz pierwszy Bartolotti tam był sprowadzony, i że tenże brał udział w sporze wszczętym z powodu godzin w których Cesarz wychodzi;

„Że obecność jego na konferencyi wyłącznie tajemnej zdradza powód, który go tam sprowadził i udział jego w spisku;

„że Ledru-Rollin dostarczył funduszów Bartolottemu i Grillemu na podróż z Londynu do Paryża;

„Że Bartolotti i Grilli wyjechali do Paryża za pasportami wydanemi na fałszywe nazwiska i że za przybyciem swem udali się do Tibaldego, któremu się dali poznać za pomocą umówionego hasła;

„Że Tibaldi oprowadzał ich po różnych miejscach gdzie zbliżyć się mogli do Cesarza i wręczył Grillemu dwa puginały ze składu broni, którą przechowywał u siebie;

„Że Massarenti powołał z Yorku Bartolettego, który tamże powrócił zagrażając mu gniewem Mazziniego za to iż opuścił stanowisko swoje;

„Że Tibaldi zdał listownie sprawę Mazziniemu z poczynionych przez siebie kroków względnie Bartolottego i Grillego, kończąc list swój znaczącemi temi słowami: „Nasz pacyent (Cesarz) nie lepiej się ma, przechodzi się od czasu do czasu, sądzę że tym sposobem trudno go będzie wyleczyć, lecz nic nie zaniedbamy, aby dopiąć celu upragnionego;“

„Że Mazzini aby być pewniejszym spełnienia swego mężobójczego zamiaru, przyjął uczynioną przez Massarentego propozycyę wysłania dwóch innych ludzi do Paryża w tym samym celu jak Bartolotti i Grilli;

„Że przy téj sposobności napisał w d. 10 czerwca z Genui do Campanelli w Londynie, aby się porozumiał z Massarentim „względem sprawy paryskiej więcej niż kiedykolwiek nagłéj i stanowczej, z powodu której dwie osoby wysłane już zostały do Paryża“ zawiadamiając go że zgłaszają się dwie inne osoby, „których charakter należy zbadać“ i żądając aby 4 te osoby działały po 2ie z osobna i niezależnie od siebie;

„Że to najlepszą jest metodą, aby polecić Tibaldemu, u którego znajdował się materyał, dwie nowo przysłane osoby;

„Że w téj saméj epoce podobne Massarentemu przesłał instrukcye dodając, że jeżeli przyjaciel wyjechał (ma to oznaczać Cesarza, który znajdował się podtenczas w Fontainebleau) niema nic do czynienia i że czekać należy aż ze wsi powróci;

„Że Mazzini dołączył do tego listu instrukcye dla Tibaldego, któremu polecał przyjąć osoby nowo wysłane tak jak dwie pierwsze, i obchodzić się z niemi równą otwartością, kończąc zawsze tem samem zastrzeżeniem, „aby działały niezależnie od siebie, będzie to bowiem lepiéj dla wszystkich.“

„Że istniało postanowienie ułożone jednomyślnie pomiędzy Mazzinim, Ledru-Rollinem, Campanellą, Massarentim, Tibaldim, Bartolottim i Grillim w celu targnięcia się na życie Cesarza, postanowienie któremu towarzyszyły czyny przygotowujące jego wykonanie, co stanowi zbrodnię sprzysiężenia przewidzianą i karaną artykułem 89 kodeksu karnego;

„Skazuje Józefa Mazziniego, Aleksandra Augusta Ledru-Rollina, Kajetana Massarentego, Fryderyka Campanellę, wszystkich czterech nieobecnych na karę deportacyi.

Szwecya.

Podaliśmy przed dwoma dniami depeszę o wyznaczeniu rejencyi w czasie choroby króla. *Gaz. Gothenb.* tak o tém pisze: Dzisiejsza wiadomość telegraficzna (z wiejskiego pobytu króla) potwierdza smutne przewidywania, do jakich oddawna daje powód stan zdrowia JKMci, to jest, że przynajmniéj na bardzo długi czas mała będzie nadzieja wyzdrowienia króla. Co najbardziéj zadziwia, to droga, jaką uważano za stósowną obrać, gdy powołując się na §. 92 ustawy, pozostawione ma być Stanom państwa takie zaprowadzić urządzenia pod względem rządów państwa, jakie też Stany za najpożyteczniejsze uznają. Widne to każdemu, że to dla tego jedynie uczyniono, aby uniknąć republikanckiego systemu bezkrólewia, który niemoże być w Szwecyi popularnym już z powodu samego prawa wydawania uchwał. któreby dało norwegskiéj Radzie państwa głos w sprawach szwedzkich, skutkiem zaś tego, mówiąc językiem pewnych deputowanych norwegskich, cudzoziemcy rządziliby Szwecyą. Wszelako §. 92 brzmi: „Jeżeli choroba królewska jest tego rodzaju, iż król więcéj niż przez 12 miesięcy sprawami rządowemi nie zatrudnia się...“ Ponieważ stoi u „nie zatrudnia się“, nie zaś „zatrudniać się nie może“, a słowa ustawy muszą być pojmowane wedle brzmienia swego, przeto nie wiemy, dla czegoby Stany państwa miały postawić konstytucyjnie sprawę na tym punkcie, jaki wskazuje doniesienie telegraficzne, tj. tak rządy państwa zaprowadzić, aby JKW. Następcę tronu rejentem naznaczyć. Należy przeto zaczekać na szczegóły, aby ocenić jak rzeczy stoją.

Dla wyjaśnienia powyższego artykułu *Gaz. Gothenburskiéj* dodać wypada, że zachodzi niepewność, czy rejencyę ma prowadzić następca tronu, czy też komisya wyznaczona z kilku członków szwedzkiéj i norwegskiéj Rady państwa, a w tym ostatnim razie członkowie norwegscy mieliby wpływ na rządy Szwecyi, co w obec zazdrości obu krajów obawiających się, aby jeden nad drugim nie przewodził, stać się może powodem zmiany ustawy co do rejencyi. Berlińska *National Ztg.* napisała już nekrolog królowi Oskarowi, uważając chorobę jego za niewyleczoną, a rządy jego jako już skończone.

Włochy.

Italia del Popolo; który niedawno 8 razy był zabierany przez policyę za artykuły wychodzące z pod pióra Mazziniego, a traktujące o obecném położeniu Włoch, donosi świeżo, że odpowiedzialny wydawca tego dziennika został aresztowany; powód aresztowania nie jest podany.

Sąd wojenny w Genui skazał dozorcę warowni Diamante, na 8 lat więzienia wojskowego; żołnierz zaś, który w czasie napadu powstańców stał tam na straży, został uznany za niewinnego.

L'Union du Var donosi z Nizzy: Mazzini przejeżdżał przez Nizzę i trzy dni tam zabawił. Stamtąd udał się do Genui przebrany za zakonnika z La Ghetto, klasztoru w tamecznych górach położonego, którego kościół w Nizzy i sąsiedniéj Prowancyi w wielkiem zostaje poważaniu. Mieszkał on w hotelu i dopiero w tydzień po jego odjeździe policya dowiedziała się o pobycie tego więcéj słynnego niż zdolnego naczelnika, którego łatwoby schwytać można, gdyby na prawdę chciano. Mazzini pojechał do Genui na statku „Dante“. Nie wiemy co mogło spowodować tego czynnego a lękliwego przywódzcę, aby przyjeżdżał do Nizzy. Sztuka jego na tém głównie zależy, że niebezpieczne skutki zamachów swoich umie zostawiać stronnikom swoim, nie narażając się w swojém zbytkowném życiu.

Księstwa Naddunajskie.

Nadzwyczajny dodatek *Gazety mołdawskiéj* z d. 26 sierpnia zamieszcza następującą odezwę księcia kajmakama Mikołaja Conaki-Vogoridesa, wydaną w wilią dnia tego do nadzwyczajnéj rady administracyjnéj mołdawskiéj.

„Kajmakamia hospodarstwa mołdawskiego.

„Odebrawszy załączoną tu depeszę J. Wys. ministra spraw zagranicznych W. Porty z d. 24 sierpnia, mocą któréj wskutku porozumienia się 6ciu mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim, nakazaném mi zostało unieważnienie wyborów dokonanych przez deputowanych do dywanu *ad hoc*, pośpieszam zakomunikować ją w oryginale Radzie nadzwyczajnéj, ażeby przystąpiła natychmiast do nowych wyborów na podstawie objaśnień wydanych dla Wołoszczyzny pod względem kilku punktów firmanu cesarskiego.

„Przy téj sposobności zwracam szczególnie uwagę Rady, mianowicie wydziału administracyjnego, aby rewizya i poprawa list odbyła się ściśle według skazówek ostatniemi rozporządzeniami objętych. Niezwłocznie zwrócić należy jak największą na to baczność, jak to po kilkakrotnie było nakazywane, aby przebieg przyszłych wyborów był wolny ze strony urzędników państwa od wszelkiego wpływu, mogącego spowodować zamieszanie i trudności; za najmniejszém bowiem zboczeniem przestępcy pociągnięci zostaną do surowéj odpowiedzialności, gdyż zależy na tém aby bynajmniéj skrępowanym niebył wolny wyraz wyborców jakiejbądź opinii, i aby prawość i lojalność w działaniach wyborczych ściśle przestrzegane były, iżby urzędnicy zasłużyć mogli na zadowolenie rządu i na szacunek współziomków.

„Każde przeto pośrednie lub bezpośrednie mieszanie się władz w celu kierowania działaniami wyborczemi, będzie uważane za nadużycie i karane; gałęź administracyjna winna jedynie czuwać i utrzymywać porządek w czasie wyborów.

„Mam nadzieję że kroki jakie Rada przedsięweźmie w téj ważnéj okoliczności będą odpowiednie treści niniejszéj odezwy i duchowi bezstronności mającemu przewodniczyć naszym pracom, jéj bowiem jest zadaniem nadać im popęd prawny i wziąść za nie odpowiedzialność na siebie.

„Depesza wspomniona i niniejsza odezwa zostaną niezwłocznie ogłoszone w dodatku nadzwyczajnym, i podane do wiadomości publicznéj.“

Do powyższego dokumentu dołączona jest depesza telegraficzna ministra spraw zagranicznych w Konstantynopolu do kajmakama Mołdawii.

Tekst téj depeszy datowanéj w d. 24 sierpnia jest następujący:

„W. Porta z mocy porozumienia pomiędzy nią i 6cią mocarstwami podpisanemi na traktacie paryzkim nakazuje Ci:

„1) Unieważnić wybory odbyte w téj prowincyi.

„2) Przejrzeć listy wyborcze na zasadzie zastósowania objaśnień udzielonych dla Wołoszczyzny co do kilku punktów wątpliwych firmanu wyborczego w razach zupełnie jednakowych, wyjąwszy wypadki dotyczące jedynie Mołdawii.

„3) Przystąpić do nowych wyborów po upływie dwóch tygodni od daty odebrania tego rozkazu.“

Tenże sam dziennik zawiera jeszcze następującą deklaracyą:

Niektóre dzienniki ogłosiły kilka listów skradzionych księciu kajmakamowi Conaki-Vogoridesowi, nie zaś zawieruszonych, jak to ich przechowywacze dla ocalenia własnego honoru wyrazili w dziennikach, mówiąc o kwestyi mołdawskiéj. Ponieważ osnowa i tekst tych listów dziwnie były przekształcone w pomienionem ogłoszeniu, podpisany tymczasowy sekretarz stanu, ma nakaz od JE. księcia kajmakama zadać fałsz formalny autentyczności podobnych wyrażeń, wyszukanych przez nieliczne stronnictwo nie wstydzące się używać środków najnaganniejszych do oczernienia osób zacnych, w celu zniechęcenia ich do osoby kajmakama.

Jassy 9 sierpnia. Tymczasowy sekretarz Stanu
(podp.) *A. Photino.*

— Wybory w Wołoszczyznie miały się już rozpocząć 3go września gdyż z dniem tym miało upłynąć 30 dni naznaczonych do poprawiania spisu wyborców. Oczekiwano więc na ukazanie się dekretu kajmakama upoważniającego wyborców do rozpoczęcia wyboru deputowanych. Lecz w miejsce tego dekretu ukazało się 30go sierpnia rozporządzenie kajmakama przedłużające jeszcze o dni 10 termin poprawiania spisu wyborców, i spóźniające o ten sam czas rozpoczęcie wyborów. Stronnicy zjednoczenia z wielką niechęcią rozporządzenie to przyjęli; pewni byli bowiem iż dzisiaj wybory w Wołoszczyznie na ich wyłączną korzyść wypadną, a wypadkiem tych wyborów chcieli wywrzeć wpływ na późniéj nastąpić mające wybory w Mołdawii.

Korespondent z Bukaresztu do *Östrr. Ztg* pisze pod d. 30 sierpnia, iż rozdział między stronnikami zjednoczenia czyli tak zwaną partyą narodową a emigrantami trwa ciągle a nawet coraz bardziéj się zwiększa. Emigranci oddzielili się zupełnie i utworzyli osobne stronnictwo a dawna narodowa partya zjednoczenia prowadzi z niemi wojnę. Dyrektor szkół Kostraforo jeden z naczelników narodowéj partyi zjednoczenia, wystąpił wczoraj w silnym artykule zamieszczonym w *Seculu*, razem przeciw arystokracyi i przeciw demagogii czyli emigrantom, które stoją po obydwóch stronach narodowego, umiarkowanego i zachowawczego stronnictwa zjednoczenia. Z tem stronnictwem zjednoczenia jest, według niego, cały naród i prawdziwy postęp. Wyrzuca arystokracyi iż intryguje i łączy się z nieprzyjaciołmi narodu, i z równą gwałtownością uderza na emigrantów których nazywa demagogicznemi arystokratami, i mówi, iż lud w swem zdrowém rozsądku odpycha ich wraz z ich marzeniami.

W innym liście z 28go z. m. ten sam korespondent donosi, iż wysocy bojarowie, których stronnictwo narodowe arystokratami nazywa, podali do Porty memoryał prosząc o odwołanie dzisiejszego kajmakama księcia Aleksandra Ghiki, sprzyjającego zjednoczeniu. Odpisy tego memoryału wręczyli komisarzowi Porty Safet Effendemu jak również kilku innym komisarzom. Daléj utrzymuje ten sam korespondent, że to stronnictwo wysokich bojarów jest słabe, a dziennik *Seculu* pisze, iż 34 deputowanych których wysłać ma do dywanu stan wysokich bojarów, nie będzie śmiało w obec opinii publicznéj głosować przeciw programowi klubu narodowego. Komisarz francuski baron de Talleyrand powrócił z swojéj przejażdżki po Wołoszczyznie i wszyscy prawie komisarze znajdują się obecnie w Bukareszcie, lecz urzędowe konferencye są, jak wiadomo, zawieszone.

Persya.

Dzienniki wiedeńskie podają następującą wiadomość o wyprawie austryackiéj wysłanéj do Persyi: „Poselstwo przedsięwzięte do dworu perskiego w Teheranie przez pułkownika Schindlöcker w towarzystwie kapitanów Jates i Gumoens hr. Pozlackiego (?) i doktora Fiałka, oraz orszaku złożonego z 16tu żołnierzy, już wraca z tego miasta. Celem wyprawy było zakupienie ogierów arabskiéj i turkomańskiéj rasy, nabycie dokładnéj wiadomości jakie towary miałyby odbyt w Persyi, i zawarcie traktatu handlowego, oraz przymierza przyjaźni między Austryą i sprzymierzonymi z nią królami bawarskim, saskim i hanowerskim a szachem perskim. Poselstwo to doznało świetnego przyjęcia na dworze perskim. Złożyło ono szachowi wspaniałe podarunki, a w zamian członkowie jego otrzymali ordery lwa i słonia. O ile powiodło się zakupno koni, jeszcze nie jest wiadomo. Lecz traktat handlowy nie przyszedł do skutku. Szach perski odpowiedział w sposób zupełnie wschodni, że potężnemu władzcy Iranu nieprzystoi zawierać traktatów z książętami, którzy, o ile mu wiadomo, nie należą do wielkich monarzy, a z tymi wszystkiemi gotów jest przymierze zawrzeć. Zapewne odpowiedź tego wschodniego monarchy była jeszcze w szumniejszych ułożona wyrazach. Zapewnił jednak, że jego poseł w Paryżu Ferukchan ma pełnomocnictwo zawrzeć z Austryą traktat handlowy. Zapewne wiadomości zebrane w tém poselstwie będą bardzo pożyteczne dla handlu austryackiego na wschodzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Rozpoczęty temi dniami przekop góry Cenis inaugurowany przez króla Wiktora Emanuela i księcia Napoleona, mający połączyć z sobą koleje sabaudzkie i francuskie, wykończony będzie w ciągu lat 7. Góra Cenis 10,000 stóp wysoka nad powierzchnią morza, ma być przekuta na wskróś. Przełom ten długi na 12 kilometrów (1½ mili jeogr.) ma być wykonany z pomocą machiny wynalezionéj przez inżynierów sardyńskich Sommelier i Grandis. Koszta ponosi rząd w wysokości 41½ mil. franków, a towarzystwo kolei piemonckiéj Wiktora Emanuela 20 milion. fr. które złoży skoro trzecia część przekopu będzie wykończoną. Takiéj długości tunelu niemasz dotąd na świecie.

— Oddawna krążąca pogłoska o śmierci podróżnika afrykańskiego Dra Vogla zostającego pod opieką władz angielskich, potwierdzoną została niemal urzędownie. Dr. Vogl ścięty został w Wara stolicy kraju Wadai, na rozkaz tamecznego sułtana. Wypadek ten przekonywa, że dojście do wnętrza Afryki jest jeszcze niepodobne. Mimo tego, niejaki Magyar bawiący długo w osadach portugalskich na zachodnich brzegach Afryki, nadesłał opis swojéj podróży po głębi Afryki, utrzymując, że przebył w ciągu lat kilku Afrykę od zachodu na wschód, na czele orszaku sług zbrojnych swojéj żony, a córki jakiegoś afrykańskiego królika. Podróże jego wyszły z druku.

N. 36 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya jéj ziemia, płody i ludy przez X. Siarczyńskiego. IX. Roślinność. Trawy z ziarnem, pszenica, gatunki, stosunek do wysiewu żyta. Żyto, stosunek cen. Jęczmiona, mieszanka. Hreczka, owies, proso, jagieł pożytek. Tytoń: zaprowadzenie, rozmnożenie, fabryki. Czerwiec, zbiórka, pożytek, obfitość, handel czerwcem. Manna. Trawy pastewne. Rośliny lekarskie.

2. Statystyczne podania w r. 1857 z aktów administracyi krajowéj w okręgu namiestnictwa lwowskiego. I. Pomiar katastralny. a) Przestrzeń i rozległość; b) grunta urodzajne; c) grunta nieurodzajne.

3. Listy z podróży archeologicznéj po Galicyi; korespondencya Józefa Łepkowskiego.

4. Sokal. Dokument z r. 1600. Zygmunt III potwierdza założenie i nadanie konwentu OO. Bernardynów w Sokalu. (Dalszy ciąg).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 11 września. — Augsburg 105¼. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż 121⅞. — Agio od złota 7⅞. — Metaliki 5-procentow. 81¼. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 83$^{7}/_{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78¾. Metaliki 4½-proc. 71¼. Metaliki 4-procen. 65¼. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 142¾. — Losy z r. 1854 4-proc. 108¼ — Akcye Bankowe 967. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1715. — Akcye kredytu ruchomego 210½.

Kurs krakowski z d. 11 września. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą 97⅛. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106½. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 98¾, pł. 98⅙. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82⅓, płacą 81⅝. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80¾, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 83, płacą 82½.

Kurs lwowski z d. 5 wrześ. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 17. — Rubel ros. złr. [illegible] kr. 36½. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 42. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 45.

Kurs wiedeński z 10 września. — Metaliki 81⅛. — Nowa pożyczka 64½. — Akcye Banku wied. 966. — Akcye kolei żelaznéj północ. 172¼. — Agio od złota 7¾, od srebra 5¼. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Pożyczka ostatnia narodowa 83⅜. — Promessy galicyjskie —

Kurs wrocławski z 10 wrześn. — Banknoty austryac. 97¾ ż. — Bankn. polsk. 93 żąd. — Listy zast. polskie dawne 90¾ d.; nowe 90¾ d. — Listy zast. poznańskie 98¾ d., 4-proc. 87 ż. dtto 3½-proc. 85¾ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 79 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Itzehoe 10go września. Na wczorajszem posiedzeniu Stanów Holsztyńskich, propozycya wydziału ustawodawczego tycząca się odrzucenia projektu rządowego konstytucyi dla księstwa, przyjętą została 46 głosami przeciw dwom. Adwokat Bargum wstrzymał się od głosowania i w końcu zaprotestował z powodów formalnych.

Paryż 9go września. Otrzymano tu wiadomość, że w Lille zaciągają żołnierzy do wojska angielskiego.

Paryż 10go września. Syn najstarszy ministra Foulda wypadł z powozu i poranił się śmiertelnie. *Monitor* mówi, że książę Cambridge spodziewanym jest w obozie pod Chalons. Według doniesienia *Pays*, kapitan parowca „Cagliari“ przytrzymanego w Neapolu, został uwolniony, lecz go zatrzymano jeszcze na świadka.

Według depeszy telegraficznéj. którąśmy z Wiednia otrzymali, na posiedzeniu wczorajszém Rady zawiadowczéj Towarzystwa kolei galicyjskiéj zapadła uchwała, aby na mocy statutów rozpisać niebawem wpłatę, która wniesioną być ma w dniach od 2go do 12go listopada.

Statuta Towarzystwa ogłoszone przez *Gazetę Wiedeńską* podamy wkrótce, skoro nas dojdzie oczekiwany z Wiednia *urzędowy* ich przekład.

Król Imci Pruski powrócił z Halli do Berlina we czwartek wraz z całym dworem.

Cesarz Aleksander przez dni 7 i 8y tm. bawił ciągle w Warszawie; dzienniki warszawskie przynoszą nam szczegółowy opis jego pobytu i uroczystości przez te dwa dni, który jutro podamy. Mylną jest przeto depesza telegraficzna podana przez wszystkie dzienniki wiedeńskie i pruskie, jakoby Cesarz 8go wyjechał do Skierniewic; gdyż według szczegółowego opisu wysiadł tylko na przegląd i ćwiczenia wojsk za rogatki Mokotowskie, a wieczorem był na przedstawieniu w teatrze Wielkim i wrócił do pałacu Belwederskiego.

Rząd angielski otrzymał 8go t. m. w depeszy telegraficznéj przez Cagliari, świeże wiadomości z Indyj, lecz ich dotąd nieogłosił.

Świeże wiadomości z Carogrodu z 5go tm. przywiózł do Tryestu 10go września parowiec pocztowy, a treść ich przesłana telegrafem, jest następująca: Na pałacach poselstw francuskiego i rosyjskiego odsłoniono herby, na znak, iż stosunki dyplomatyczne przywrócone zostały. W miejsce Reszyda paszy, mianowany został Fuad pasza prezesem rady tanzimatu.

Według wieści nadeszłych z Persyi do Carogrodu, wojska perskie wyszły z Heratu; po wyjściu tych wojsk miały wybuchnąć w mieście tem zatargi między Szytami i Sunitami (sekty machometańskie); pierwsi wezwali na pomoc Murada mirzę dowódzcę perskiego, lecz ten ciągnął daléj pochód do Teheranu.

(Nadesłane.)

Opatrzność czuwa nad nami!

Na zamierzone odrestaurowanie kościoła naszego w Krakowie, w dniu 1 bm. pobożne Damy krakowskie ze składek przez siebie zarządzonych, złożyły . złr. 1603 kr. 14
kapłani . . . . „ 1265 „ 4
na moje ręce do książeczki wpłynęło . „ 1587 „ 38
do rąk przeora miejscowego . . . . . „ 343 „ 10

czyli razem w dniu tym na cel powyższy złożono . . . . „ 4799 „ 6

W pośród kwoty kategorycznie obrachowanéj przez pobożne Damy krakowskie, znajdowały się znakomitsze sumy w banknotach austryackich sto-reńskowych, w banknotach pruskich pięćdziesięcio-talarowych, w rublach banku polskiego dwudziestopięcio-rublowych, w dukatach francuskich, austryackich, holenderskich i imperyałach rosyjskich, reszta zaś już to monetą bieżącą krajową, już to różnych krajów doliczoną była.

W pośród kwoty złożonéj przez kapłanów, między rozmaitą monetą odznaczał się list zastawny Towarzystwa kredytowego polskiego na rubli srebrem 30 z kuponami.

Dukaty, pierścienie i rozmaite ozdoby damskie.

W książce mojéj znakomitsze sumy są następujące:

Z parafii Bieńkowka	złr.	18	kr.	8
Od Wielm. Laskowskiéj w kup. indemn. .	„	50	„	—
Od Wielm. Wilkoszewskiéj	złp.	106	gr.	20
Od Wiel. Justyny Maliszewskiéj list ind.	złr.	50	kr.	—
Jaśnie Wiel. Prałat Adm. Dyec. Krak .	„	100	„	—
Prześw. kapituła Krak. pap. pol. . . .	złp.	500	gr.	—
JW. hr. Rusanowska list zast. pol. z kup. .	„	3000	„	—
JWielmożna Karwicka	złr.	20	kr.	—
W. Roman Wyszyński ze Stanisławowa .	„	10	„	—
Od Wielm. ks. kan. Szczepanowskiego i jego parafii z Mogiły	„	79	„	26
Przez ręce JW. hr. Potockiéj ofiara JW. hr. Clam Martinica, gubernatora W. Ks. Krakowskiego i rząd. Obrębu . .	„	50	„	—
Z parafii Wieliczka	„	63	„	—
Z parafii Niepołomice	„	7	„	26
Od Maryanny Gregorczykowéj, ubogiéj z Babic	„	16	„	30

W powyższą sumę wchodzi także taca Bractwa Różańcowego przy naszym kościele egzystującego, która złotem, srebrem i znakomitszemi banknotami ubraną bywała.

Z ofiar na ręce miejscowego Przełożonego złożonych, znakomitsze sumy były:

JW. Karwicka	rsr.	100
W. ks. kan. Grzybowski	złp.	200
W. ks. Eks-prowincyał z Kalwaryi	„	72
Wielm. Szalaj	„	80
Ksiądz Kutrzeba proboszcz z Niepołomic . . .	„	142
P. Bentkowska od S. Józefa	„	100

Po zamknięciu tego rachunku odebrałem z poczty Tarnopolskiéj od W. Franciszka Rozciszewskiego ze Smykowic złr. 25, które wpisane zostały do książki udzielonéj księdzu Gawłowskiemu promotorowi Rożańcowemu i od Wielm. Skimborowicza z Warszawy imperyał ros. 1.

Widocznie tedy czuwa Opatrzność Boska nad kościołem św. Trójcy i nad nami jego niegodnymi sługami.

Mamy w Bogu nadzieję, że kiedy wiara i pobożność nie ostygły w sercach Ojczyców naszéj ziemi, iż kościół w którego imieniu składam im podziękę „Bóg wam zapłaci!“ za dni naszych z ruin podźwigniętym zostanie. Czas jak wszystko tak z kolei przybytki Pańskie rujnuje, obyśmy tedy mogli podtrzymać za dni swoich to przynajmniéj cośmy cenili i cenimy.

X. Szeliga,
prowincyał Z. k.

Przyjechali od 10 do 11 września.

HOTEL POLLERA. Chaniewski Aleksander z Warszawy. Cińska Józefa z Poręby. Hr. Łoś Alfred z Bobina. Hr. Moszczeński Franciszek z Galicyi. Gorajski Władysław z Jasła. Pawłowski Leopold z Dąbrówki. Bretfeld Emanuel z Grabószycy. Oszkowski Antoni z Polski. Lipowska Laura z Częstochowy. Löllner Ignacy z Wiednia. Topolski Leon ze Szczawnicy. Kaczkowski Karol z Tarnowa. Goebel Albert z Prus.

Wyjechali: Głowacki Justyn do Głogowa. Hr. Stadnicki Zygmunt do Prus. Wittersdorfer Ludwik, Hruby Franciszek do Szląska. Keiles Markus do Lipska. Lipowska Laura, Kaczkowski Karol do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Kurzweil profesor z Francyi. Edward baron Ehrenberg, Adolf baron Ehrenberg z Tabory. Konstanty Romer obyw. z Jodłownika. Anna Takel ob. z Warszawy. Franciszek Trzecieski obyw. z Gerajówic.

HOTEL ROSYJSKI. Zenon Podlodowski z Wiednia. Leon Nowosielski wł. dóbr, Franciszka Nowicka z Malic. Erazm Skrzyński właśc. dóbr, ksiądz Karol Krzanowicz proboszcz z Rzeszowa. Gustaw de Kori pułkownik wojsk rosyjskich. Artur Czilak ob. z Paryża. Bertrand Aszbacher kupiec z Frankfurtu. Karol Siemieński z Prus.

HOTEL SASKI. Wilhelm Hallamann z Jasła. Leopold Kilcher kupiec z Wiednia. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Atanazy Wielogłowski ob. z Odonowy. Leon Modzelewski z familią z Rosyi.

Wyjechali: Leon Sikorski doktor medycyny, Józef Patek, Aleksander Sikorski do Wrocławia Julian Rusocki wł. dóbr z żoną, Jan Malinowski ob. do Polski. Antoni Gieridziec ob. z żoną do Rosyi. Antoni Korzeniowski z żoną do Warszawy. Zofia Sobanin guwernantka do Wrocławia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 35 po południu
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 września. Dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego ograniczał się wczoraj na bardzo małych ilościach, wszelako pomyślniejsze dla handlu zbożowego ostatnie doniesienia z Wrocławia i Szczecina podniosły nieco więcéj uśpioną chęć kupna szczególniéj na pszenicę, i zawarto z tego powodu kilka umów o dostawę kilku tysięcy korcy za kilka tygodni, a to po rozmaitych cenach, jako to 26, 28 do 29 złp. w końcu nawet po 30 złp. Jęczmień i groch wielce pokupne, lecz jęczmień płacono tylko po cenach ostatniego targu, groch zaś płacono wyżéj o 1 do 2 złp. na korcu. W ogóle groch odchodził po 17 do 18 złp. Żyto w Królest. Polskiem wcale nie ma pokupu na spekulacyę i dla tego ceny niezmienione. Na tutejszym targu dzisiaj pszenica trzymała się dobrze, bo ją zakupywano na potrzebę miejscową, albowiem zapasów nie ma, a targ tutejszy podlega szczególnie wpływowi targów pruskich. Sprzedano też dość znaczne ilości; a do młyna parowego na Podgórzu znaczne zakupna uskuteczniają i to z obowiązkiem dostawy w ciągu 4ch tygodni. Pszenica czerwona galicyjska także łatwiéj dziś była pokupna i zamówiono jéj wiele tak do młyna parowego jako i na wywóz. Pszenicę białą płacono zwykle po 7½, 7¾, 8, a za szczególnie piękne ziarno 8¼, 8½ złr. galicyjska biała płacona w ogóle po 7, piękniejsza zaś po 7⅛, 7¼ złr. cięższa nawet do 7⅜ złr. Jęczmień wielce był dziś pożądany tak dla krupników jako i piwowarów; płacono go po 4, 4¼, 4⅜ złr. a ciężkie białe delikatne ziarno 4½ do 4¾ złr. Żyto mniéj pokupne, a ceny tylko imienne; małe ilości sprzedano po cenach notowanych. Zakupna większe dziś poczyniono także ze względu na święta żydowskie nastające w przyszłym tygodniu, skutkiem czego targi zbożowe nie odbywają się, co najlepszą jest skazówką, jak handel całkowity zbożem w ręku żydów spoczywa.

URZĘDOWE.

(906) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 176] Am 18ten d. M. wird im hiesigen Spitals-Gebäude eine Lizitation über die im hiesigen Truppenspital vom 1. November 1857 bis Ende October 1858 nothwendig werdenden Victualien, Getränke und sonstigen Bedürfnisse stattfinden, wozu Unternehmungslustige eingeladen werden.

Von k. k. Truppenspital des 2ten Husaren-Regiments
Bochnia am 6ten September 1857.

Inseraty.

W Zakładzie pedagogicznym

żeńskim przy klasztorze Śgo Jana w Krakowie, wykład nauk w dniu 15 września b. r. o godzinie 7½ z rana nabożeństwem rozpoczyna się.

Kraków dnia 10 września 1857.

Ksiądz Textoris,
Dyrektor kursu Pedagogicznego.

(915-1-3)

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu: pierścionków trzy i szpilka w dniu 3 lipca 1855 roku pod literą M. do N. 55. w Banku Pobożnym zastawionego — według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 1go listopada 1857 roku zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się po tem upływie czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 17go lipca 1857 r.

Stachowicz.
X. And. Karczyński P. B. P.

(908-3)



Herbaty

prawdziwéj
rosyjsko-chińskiéj
karawanowéj
z Składu mego

(840) (2)

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rub. sr. 1 kop. sr. 50 — rs. 2 — rs. 2 kop. 40 — 3 — 4 — 6 — 8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45 — zr. 4 k. 30 — zr. 5 k. 30 — 7 — 11 — 14
¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.
złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Haempel.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Czerniowcach u T. Zacharyasiewicza.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie u Jul. Reiss.
w Oświęcimie u St. Dołkowskiego.
w Przemyślu Ed Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnowie Szym. Goldmann
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzerbergl 651.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.

☞ Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu.

Karol Herrmann w Krakowie.

Osoba w średnim wieku, posiadająca dokładnie język polski i niemiecki znajdzie umieszczenie w jednym z tutejszych kantorów.

Bliższą wiadomość udzieli Administracya „Krakowskiéj Gazety niemieckiéj“.

(517) **Jedyny Skład** (12)

Sztućców stołowych
Z CHIŃSKIEGO SREBRA

za rękojmią
ze znakiem fabrycznym
C. & C. CONRÄTZ

znajduje się
w **Krakowie** u Tomasza **Góreckiego,**
we **Lwowie** u Karola **Wernera,**
w **Czerniowcach** u Ignacego **Schnirícha.**

Wartość samego kruszcu w tych sztućcach opatrzonych powyższym znakiem fabrycznym, wynosi **dwie piąte** ich ceny, i za tyle odkupywać się je zawsze będzie, choćby nawet były złamane.

Wilh. Conrätz & Corrà
c. k. upow. fabrykanci wyrobów kruszcowych
w Wiedniu.



PATEK, PHILIPPE & C^omp.

Rękodzielnicy zegarmistrzowstwa w Genewie, zaszczyceni pierwszemi medalami na wszystkich wystawach ogólnych, uwiadamiają Publiczność: iż te zegarki tylko uważanemi być powinny za pochodzące **prawdziwie** z ich rękodzielni, przy których znajduje się świadectwo drukowane, stwierdzone tychże **własnoręcznym** podpisem.

Składu niemają oni nigdzie za Genewą, lecz wyrobów ich dostać można u wszystkich znaczniejszych zegarmistrzy.

(2501--12)

Dnia 31go sierpnia r. b. w poniedziałek rano, w drodze z hotelu Rosyjskiego na banhof zginęła

algierka granatowa

syberynowa, w kieszeniach któréj były następujące książki: Kraków dawny i teraźniejszy p. J. Mączeńskiego, — O broni siecznéj p. Łepkowskiego, — Makbet trag. Szekspira, tłóm. Koźmiana i 3 broszury o wodach szczawnickich. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić po stósowne wynagrodzenie pod Ner 142 gm. IX obok OO. Kapucynów, (903-3)

Wdowa po urzędniku, w średnim wieku, mająca przy sobie córeczkę pięcioletnią, obeznana w zawodzie gospodarstwa, życzy sobie przyjąć obowiązek gospodyni na wsi w Krakowskiem lub w Galicyi, a wreszcie tu w Krakowie — bliższą wiadomość udzieli ustnie lub też na listy frankowane Ekspedycya Dziennika „Czas“. (891-3)

NAUCZYCIELKA Polka, mówiąca dobrze niemieckim i francuzkim językiem, udzielająca początkowych wiadomości w angielskim, biegła w muzyce, życzy sobie znaleść pomieszczenie. Bliższych szczegółów o warunkach udzieli Administracya „Czasu“. (897-3)

HOTEL POLSKI
pod Białym Orłem

przy ulicy Floryańskiéj
W KRAKOWIE

nabywszy na własność takowy, dawniéj zaniedbany, z gruntu odrestaurowałem i doprowadziłem do tego stopnia, że w nim obecnie obok wygodnego i schludnego pokoju, czystéj pościeli, dostać można wszelkich potraw i napojów po cenie umiarkowanéj przy spiesznéj i chętnéj usłudze. — Polecając przeto Zakład mój szanownéj Publiczności oświadczam, że i dla miejscowéj Publiczności Restauracya moja jest otwartą i starać się będzie każdego z swoich gości zadowolnić.

dnia 10/22 sierpnia 1857 r.

(869-5-6) **J. Zaleski.**

RODOWITY POLAK, skończywszy szkoły w Warszawie, a uniwersytet w Niemczech; a zatém naukowo wykształcony, przez wieloletni pobyt w Paryżu, wydoskonalił się w języku francuzkim do tego stopnia, że wymawia jak rodowity Francuz, a pisze i mówi nim płynnie i poprawnie. Długo on dawał lekcye języka francuzkiego cudzoziemcom w samym Paryżu i chlubne o postępach swych uczniów posiada świadectwa. — Zamyślając niezadługo przybyć do Krakowa i jakiś czas tutaj zabawić, życzy sobie zatrudnić się dawaniem lekcyi. Ktoby chciał korzystać z téj sposobności raczy się zgłosić o bliższe objaśnienia na ulicę Grodzką Ner 108 na dole.

Zna tenże sam nasz Rodak języki angielski i włoski, ale nie tak dokładnie jak francuzki, i tylko początkującym może się podjąć dawania lekcyi w tych dwóch ostatnich językach.

(875-3)

PLUMES CIMENTÉES
Pióra Cementowe
J. Aleksandra z Brukseli.

Od czasu wynalezienia piór metalicznych, ciągle usiłowano nadać pióru stalowemu stopień giętkości pióra gęsiego, nie mogąc jednak do dziś dnia dojść w tem do zupełnéj doskonałości.

PIÓRO CEMENTOWE

dopięło ten cel poszukiwany od lat wielu. Albowiem pióro stalowe zupełnie gotowe, podlega jeszcze działaniu chemicznemu, zwanemu **cementowaniem,** składającém się z rozczynu sody w kwasie węglowym, który wsiąkając w pióro stalowe, nadaje mu giętkość pióra gęsiego, chroniąc zarazem od rdzy czyli oksydowania, często przy użyciu złych atramentów powstającéj. Takie pióro ma prawie trwałość piór złotych, zwanych *pointes rubis* (z końcami dyamentowemi), których jedna sztuka od 5ciu do 10ciu franków kosztuje. — Aby uniknąć fałszerstwa, **pióra cementowe** są zamknięte w pudełkach ozdobnych z gumy brazylijskiéj. Pióra i pudełka są patentowane w Anglii, Francyi i Belgii.

Sprzedaż hurtowa i częściowa w głównym składzie komisowym

A. Gumplowicza **w Krakowie.**
(Stradom Ner 5 i 6)

Pudełko z 12 tuzinami piór kosztuje 2 złr.

NB. Uprasza się o frankowanie przesyłek pieniężnych.

Składy komisowe

znajdują się u pp. A. Biasion. — F. Friedlein w Krakowie — u p. Ferdynada Kestel w Biały. (862-3-4)

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki — bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

Zmiana pomieszkania.

Najuniżeniéj podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszém wszystkim Szanownym P. T. Pacyentom i Przyjaciołom, że odtąd mieszka nie przy ulicy Goldschmiedgasse, lecz **w sukiennicach (Tuchlauben) pod l. 557 na 2giem piętrze** (obok sali Towarzystwa muzycznego), i tamże codzień w swych wykwintnie urządzonych pokojach od 9téj do 1éj godziny w południe, zaś od 3éj do 5éj godziny popołudniu wszelkie **słabości ust i zębów** ordynuje.

Przy téj sposobności poleca się Szanownéj Publiczności, tak **miejscowéj,** jako też i **obcéj z rychłą pomocą** przy wydarzających słabościach ust i zębów, również w potrzebie **sztucznych (francuzkich, angielskich i amerykańskich) zębów,** lub też **całych szczęk,** w najlepszym gatunku — **odpowiednią** i **tanią usługą.**

Będąc zawsze nieprzyjacielem wszelkiéj szarlataneryi, dodaje jeszcze, że w ciągu **trzydziestoletniéj działalności tutaj,** szczególnie zaś od czasu 7mio let iego trwania swéj, ogólną wziętość mającéj **Wody anaterynowéj do ust,** któréj rocznie tylko w saméj monarchii do **60,000** flaszek się sprzedaje, nabył tak **wielostronnego doświadczenia praktycznego,** że z czystém sumieniem każdemu, nawet w najtrudniejszych wypadkach **szybką i nader rzeczywistą pomoc udzielić może.**

W Wiedniu w czerwcu 1857. **J. G. Popp.**

praktyczny lekarz od zębów, wynalazca i uprzywilejowany właściciel Wody anaterynowéj do ust.

Tejże wody dostać można:

w Krakowie u J. Jahna.
„ u Th. Góreckiego.
„ u C. F. Milde.
we Lwowie u J. Jasicńskiego.
w Białéj u J. Jasicńskiego.
w Bochni u P. Niedzielskiego.
w Przemyślu u E. Machalskiego.
w Rzeszowie u J. Scheittera.
w Tarnowie u J. Jahna.
w Wadowicach u Schwarza i Heinzego.
w Jarosławiu u Ignacego Bajana.
w Brodach u pani Deckert aptekarki.
w Czerniowcach u Różańskiego.
w Stanisławowie u braci Czuczawa i A. Tomanka.
w Tarnopolu u C. Latinek.
„ u Morawetz.
w Zaleszczykach u Kodrębskiego i Spółki.
w Samborze u Kriegseisen aptekarza.
w Przeworsku u Janiszewskiego.
w Brzeżanach u B. Fadenchechta.

(775-3-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. barom. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	329 38	+20 1	42	wschodni słaby	pogoda		+8 4	+23 1
	10	328 94	+13 1	79	„ „	„			
11	6	328 02	+10 0	93	północny „	„	mgła przy poziomie		